

MONIKA SENKOWSKA-GLUCK

## SYSTEM WIEDEŃSKI

(KOREFERAT)

Profesor Zajewski w swoim referacie bardzo trafnie, jak mi się wydaje, zauważył, że system wiedeński jest bardzo różnie oceniany w historiografii i nie widać na razie perspektyw, aby kontrowersje wokół niego miały, w jakiejś dającej się przewidzieć przyszłości, wygasnąć. Włączając się do tego sporu, chciałabym ze swojej strony zaproponować nieco inne niż w referacie rozłożenie akcentów, co rzutować też będzie na zapewne nieco odmienną ocenę tego systemu, jego funkcjonowania i jego trwania.

Pierwszą kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę jest fakt, że system ten, choć w danym momencie zwycięski, nie zdołał unicestwić dziedzictwa rewolucji francuskiej. Reprezentował wszakże zupełnie inną filozofię władzy niż ta, która przyświecała rządowi rewolucyjnemu czy nawet rządowi imperialnym. Używając ładnej metafory J. Droza, wskazówki historycznego zegara nie dały się cofnąć z powrotem do roku 1789. Nowe idee zakorzeniły się w świadomości ludzi w sposób trwały.

Traktaty wiedeńskie, reprezentujące pewien stopień, a przynajmniej pozór jedności koncepcji politycznej, miały w założeniu zapewnić Europie trwałą pokój i stabilizację. Nie leżało jednak w mocy międzynarodowej dyplomacji zlikwidowanie konfliktów ideologicznych. W niezbyt zaś odległej przyszłości, gdy zniknęło cementujące porozumienie sprzymierzonych wspólne niebezpieczeństwo, ujawniły się też i konflikty interesów.

Aspiracje, rozbudzone przez rewolucję i rozprzestrzenione dzięki zwycięskim wojnom toczonym przez Francję rewolucyjną i napoleońską, układały się w trzy nurty: nurt liberalny, nurt walki o wyzwolenie narodowe i nurt walki o wyzwolenie społeczne. Nurty te nie zawsze były zbieżne, schodziły się i rozchodziły, stawały do siebie w opozycji, zawsze jednak podminowywały tę kruchą równowagę, którą chciały konsolidować układy wiedeńskie.

### I. TOWARZYSTWA TAJEMNE PRZECIW POWIEDEŃSKIEMU PORZĄDKOWI W EUROPIE

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Europa powiedeńska to Europa towarzystw tajnych, które mnożyły się i rozrastały, jak nigdy przedtem i potem. To czas bujnego rozkwitu konspiracyjnej działalności, będącej reakcją na ograniczanie swobody myśli i wolności zrzeszania się oraz na bezkarną wszechwładzę biurokracji policji. W dusznej atmosferze Świętego Przymierza tajne związki rodziły się wszędzie, nie wyłączając Cesarstwa Rosyjskiego. Ich historia nigdy zapewne nie zostanie całkowicie zgłębniona, zawiera mnóstwo zagadek i pytań,

które przypuszczalnie pozostaną bez odpowiedzi. Badacze tej problematyki napotykają rozliczne trudności, raz jest to brak źródeł, wynikający z samej natury konspiracji, kiedy indziej znów ich nadmiar lub mała wiarygodność. Sami konspiratorzy byli zainteresowani w szerzeniu przesadnych wieści o zasięgu i możliwościach swych organizacji. Dziwnie zgodni w rozpowszechnianiu podobnych opinii byli ich zaciekli wrogowie, ulegający prawdziwym obsesjom i dostrzegający wszędzie złowrogie działanie owych sprzysiężeń. Była to również domena policyjnych prowokacji i donosów. Widmo wszechobecnej konspiracji służyło za uzasadnienie dla rozrostu policji i podkreślania jej znaczenia dla utrzymania politycznego porządku. Stąd nie dziwi, że zdarzały się „spiski”, będące wyłącznie dziełem policji, jak na przykład spisek lyoński z 1817 r., który spowodował brutalne represje, a był od początku do końca zorganizowany przez prowokatorów.

Gdyby jednak chcieć naszkicować mapę tajnych stowarzyszeń w Europie powiedeńskiej, na przeszkodzie stanęłyby trudności nie tylko heurystycznej natury. Kontury tych związków były chwiejne i niejasne. Nieraz ci sami ludzie brali udział w różnych konspiracjach, a programy polityczne tych konspiracji nie były sformułowane w sposób jasny i jednoznaczny. Brało się to przede wszystkim stąd, że w spiskach uczestniczyli ludzie o różnych orientacjach i różnym stopniu radykalizmu. Liberałów, demokratów, republikanów i bonapartystów łączył negatywny stosunek do istniejącego porządku, natomiast ich cele były często rozbieżne. Polskie i włoskie konspiracje miały charakter szczególny, dominowała w nich idea wyzwolenia i zjednoczenia ojczyzny. Węglarstwo francuskie skupiało przeciwników rządów Burbonów różnych orientacji. Faktyczne kierownictwo tego węglarstwa wnet znalazło się w rękach przywódców opozycji liberalnej. Jeszcze inne oblicze reprezentowały tajne związki niemieckie i rosyjskie.

Sytuacja polityczna i gospodarcza wpływała na nasilenie się lub słabnięcie działalności tajnych związków. Ucisk narodowościowy i represyjna polityka rządów pobudzały ją, podobnie jak okresy kryzysów gospodarczych. Pierwsze lata Restauracji przebiegały w Europie znużonej długotrwałymi wojnami stosunkowo spokojnie, jednakże w początku lat dwudziestych zaczęła wznosić się nowa fala niepokoїв politycznych. W styczniu 1820 r. zbuntowały się wojska hiszpańskie w Kadyksie, w następnym miesiącu we Francji zginął w zamachu książę Berry, w czerwcu w Neapolu król Ferdynand zmuszony został do przyjęcia konstytucji. W marcu 1821 r. nastąpił zamach stanu w Piemencie, gdzie Wiktor Emanuel abdykował a rząd powstańczy proklamował Królestwo Włoch. Trudno byłoby tu wyliczyć wszystkie francuskie spiski i zamieszki tego okresu: spisek Bazaru Francuskiego związany z przygotowaniami do powstania w lecie 1820 r., marcowe zamieszki w Grenoble w 1821 r., próby wzniesienia powstania w Saumur i w Belforcie w tymże i następnym roku, sprawa czterech sierżantów z La Rochelle, skazanych na śmierć za udział w spisku i wiele innych podobnych przedsięwzięć. Niektóre z nich były bonapartystowskie, przeważały jednak po prostu antyburbońskie z udziałem różnych odłamów opozycyjnego podziemia. W kwietniu 1822 r. w Królestwie Polskim aresztowano Waleriana Łukasińskiego, twórcę Wolnomularstwa Narodowego i Towarzystwa Patriotycznego. Pod koniec tego roku minął już kulminacyjny moment niepokoїв, ruchy wolnościowe we Włoszech zostały zdławione przy pomocy Austrii. W 1823 r. Francuzi wkroczyli do Hiszpanii, w rok później w Portugalii zwyciężyła kontrewolucja. Ostatnim przejawem fali rewolucyjnej był krwawo stłumiony spisek dekabrystów w Rosji.



Wydarzenia te – aczkolwiek rola związków tajnych często nie była w nich aż tak istotna, jak pozornie mogłoby się wydawać – stanowiły pożywkę dla prawdziwej obsesji, jaka ogarnęła panujących i konserwatywną elitę rządzącą w państwach Świętego Przymierza. Zgubnej dla istniejącego porządku działalności tajnych towarzystw obawiał się szczególnie Metternich. W końcu 1820 r. pisał do cara Aleksandra, że są one prawdziwą potęgą, tym bardziej niebezpieczną, iż działają w ukryciu, podkopując społeczny organizm i rozsiewają zarazę moralną. Aleksander w pełni podzielał te obawy, podobnie jak i jego następcę Mikołaj I. Przeciwko tajnym związkom wypowiedziało się również papieństwo. Bulla *Ecclesiam a Jesu Christo* z września 1821 r. ekskomunikowała karbonariuszy, zaś wydana cztery lata później bulla *Quo Graviora* potępiła wszystkie w ogóle związki tajne. Potępienie to Stolica Apostolska ponowiła w 1829 i 1846 r. To stanowisko Kościoła skłoniło wielu katolików do wystąpienia z węglarstwa.

Wszystkie te zjawiska, zarówno zasięg i rozpowszechnienie się spiskowej działalności, jak i obawy rządzących, niewspółmierne przecież do stopnia rzeczywistego zagrożenia, świadczą, jak się wydaje, o tym, że system wiedeński od samego początku podlegał procesom dezintegracyjnym. Siły, które usiłował ujarzmić, nie dawały się pokonać i podmywały jego fundamenty. Jeszcze wyraźniej wystąpi to wraz z podniesieniem się fali rewolucyjnej w Europie lat trzydziestych.

## II. JEDNOŚĆ EUROPY

Inne zagadnienie, które chciałabym poruszyć to koncepcja jedności Europy, która leżała u podstaw traktatów z 1815 r., w szczególności zaś u podstaw aktu Świętego Przymierza. Jak wiadomo, w XVIII wieku pojęcie Europy wciąż jeszcze utożsamiano z chrześcijaństwem. Pojęcia te były identyczne nawet dla niedowiarka Woltera. Osiemnastowieczna Europa była też jednolita kulturalnie. Była ona zarazem podzielona na wiele państw, często ze sobą skłóconych i prowadzących liczne wojny. Doktryna równowagi europejskiej głosiła jednak, że proporcje sił między mocarstwami powinny zapewniać to, by żadne z nich nie zyskało decydującej przewagi. Jeszcze na początku rewolucji francuskiej, w maju 1790 r., Malouet, poseł do Zgromadzenia Narodowego, bronił tej koncepcji przeciwko pacyfistom. „Proponuje się nam – mówił – uchwalić uroczystą deklarację, skierowaną do wszystkich narodów, proklamującą zasadę unikania wszelkiej agresji i niesprawiedliwych sporów. Europa, panowie, przyzwyczajona jest do podobnych oświadczeń. Mimo to uległaby nieraz wstrząsom, w wyniku których widzielibyśmy jak zostałyby starte z powierzchni ziemi imperia i wybite do cna całe ludy, na podobieństwo tego, co się działo w Azji lub Afryce. Jeśli nie stało się tak, to dlatego, że istniała wzajemna nad sobą kontrola poszczególnych dworów, że występowała kombinacja ich ataków i obrony, które choć nie zawsze kierują się sprawiedliwością, to jednak utrzymują części tej wielkiej całości w stanie zbliżonym do harmonii”.

Francja jakobińska daleko odeszła od tej doktryny. W koncepcjach jakobinów Europa nie grała określonej roli, nie interesowała ich. Interesował ich „człowiek” w ogólności, człowiek, którego należało wyzwolić spod tyranii i despotyzmu monarchów. Wojna, jak pisał Brissot, miała „odnowić oblicze świata i zatknąć sztandar wolności na pałacach królów, serajach sułtanów, zamkach małych feudalnych tyranów, na świątyniach papieży i muftich”.



Anacharsis Cloots marzył o republice światowej. Ale też były wówczas i projekty „Świętej konfederacji państw europejskich”, skierowanej przeciwko Anglii. Projekty te wysuwano co prawda dopiero w czasach Dyrektoriatu.

Jedność polityczną Europy na swój sposób realizować zaczął Napoleon, podbijając coraz to nowe kraje, uzależniając je od siebie, narzucając im blokadę kontynentalną i wprzęgając je w swą machinę wojenną, skierowaną przeciwko Anglii, później zaś, gdy Rosja wyłamała się z blokady, również przeciwko imperium carskiemu. Jednocześnie Napoleon organizował podbite kraje na swą modłę, wprowadzając w nich francuskie instytucje ustrojowe i prawne, zwłaszcza prawo cywilne. Napoleońska koncepcja zjednoczonej Europy nie miała jednak nic wspólnego z marzeniami o ponadnarodowej republice ludzi wolnych, była ona tylko wyrazem ekspansjonistycznej polityki cesarza i wyznacznikiem jego osobistej ambicji. Sam mówił o tym otwarcie. W 1803 r. stwierdzał: „Europa nie zazna spokoju, dopóki nie będzie miała jednego zwierzchnika, cesarza, którego urzędnikami będą królowie. Cesarz rozdzielać będzie wtedy królestwa swym wodzom, uczyni jednego z nich królem Włoch, innego królem Bawarii, tego landammanem Szwajcarii, tamtego Stathouderem Holandii”.

Dominacja francuska, połączona z militarną i ekonomiczną eksploatacją uzależnionych krajów, musiała wywołać reakcję. Włochy pisarza Ugo Foscolo i Stowarzyszenia Raggi, Prusy Fichtego, Austria barona Hormayra, Hiszpania Palafoxa to kraje, w których budząca się i dochodząca do głosu świadomość narodowa nie godzi się na koncepcję uniwersalnego imperium napoleońskiego. Na horyzoncie zarysowują się już mesjanistyczne koncepcje „misji dziejowej” poszczególnych narodów.

Na Kongresie Wiedeńskim zwyciężyła jednak dawna osiemnastowieczna zasada równowagi europejskiej. Jej forma została nieco zmodyfikowana – główny nacisk położony został na współdziałanie wielkich mocarstw. Jednocześnie Deklaracja Świętego Przymierza nawiązywała do wspomnianej wyżej starej idei stawiającej znak równowagi między Europą a chrześcijaństwem. Artykuł drugi tego aktu głosił, że zarówno panujący, jak i ich poddani powinni uważać się za członków jednego i tego samego chrześcijańskiego narodu. Główna sprężyna systemu wiedeńskiego, kanclerz Metternich był również zwolennikiem zasady i jedności Europy, ale rozumiał je inaczej niż Aleksander. Wychowany w tradycjach józefizmu i antyklerykalizmu nie brał na serio wzniosłych formuł Świętego Przymierza, w którym trzej władcy deklarowali, że jedyną regułą ich postępowania, czy to w rządzeniu ich własnymi państwami, czy to w stosunkach z innymi państwami, będą nauki świętej religii. Podstawowym elementem koncepcji politycznych Metternicha była zasada równowagi. Zachowanie równowagi wewnątrz państwa uważał za możliwe tylko w ustroju monarchicznym, w którym arystokracja tworzy ciało pośrednie między tronem a niższymi warstwami społecznymi. Zachowanie zaś równowagi w stosunkach międzynarodowych wymagało, jego zdaniem, współdziałania panujących, „koncertu europejskiego”, który stałby ponad jednostkowymi interesami poszczególnych państw. Za warunek istnienia równowagi uważał utrzymanie istniejącego porządku, toteż największe zagrożenie upatrywał w ruchach wyzwolenczo-narodowych. Panujący powinni więc być w stałym ze sobą kontakcie i uzgadniać posunięcia mające zapobiec grożącym przewrotom, mieliby też prawo do interwencji w sąsiednich państwach dla przywrócenia naruszonego porządku. Ze Świętego Przymierza pragnął więc Metternich uczynić oręż policyjny przeciwko wszelkim innowacjom. Nie można zaprzeczyć, że miał on



świadomość wspólnoty losów Europy. Nadając jednak konserwnowi europejskiemu jego antynarodowy, antyliberalny i antyrewolucyjny charakter czynił to przede wszystkim w interesie najbardziej zagrożonej monarchii habsburskiej.

Nie wszyscy, którzy współcześnie akceptowali system wiedeński byli cynicznymi lub zatwardziałymi reakcjonistami. W pierwszej połowie lat dwudziestych wypowiedział się o nim parokrotnie pozytywnie Auguste Comte, uważając go za naturalny wytwór cywilizacji, zapewniający najlepszy sposób przejścia od ustroju feudalnego do „régime industriel”. Ze stwierdzenia, że ludy Europy Zachodniej dzięki jedności ich cywilizacji i kultury tworzą jeden wielki naród, Comte wysuwał usprawiedliwienie dla polityki interwencji Trójprzymierza.

Głośniejsze i liczniejsze były jednak współczesne wypowiedzi krytyczne. Święte Przymierze potępiane było przez wszystkich bez wyjątku patriotów włoskich. Ale nie tylko przez nich. Sismondi pisał, iż rzeczywistość XIX w. to walka między systemem postępowym i systemem zacofanym, z tym ostatnim zaś utożsamiał Święte Przymierze. Przeciwno Świętemu Przymierzemu trwale zorientowana była również francuska opinia publiczna – poczynając od zwolenników teokracji, którzy, jak Lammenais w 1822 r., widzieli w nim groźne zdominowanie władzy duchowej przez władzę świecką, aż po prekursorów socjalizmu i zwolenników Saint-Simona, uważających Święte Przymierze za parodię przeszłości, pozbawioną tchnienia życia. Ich zdaniem, nie było ono w stanie sprawić, aby członkowie wielkiej rodziny europejskiej czuli się związani, jak za czasów duchowego braterstwa chrześcijan, tym samym obowiązkiem, tym samym nakazem moralności.

Nowa, liberalna koncepcja „europeizmu” zarysowana została po raz pierwszy w dziełku Saint-Simona *De l'organisation de la Société Européenne* opracowanym wspólnie z Augustynem Thierry i wydanym w Paryżu w 1814 r. W myśl zawartych tam poglądów organizacja społeczności europejskiej nie miałaby być dziełem panujących, lecz nieuchronnym skutkiem postępów liberalizmu. Nie byłaby to restauracja przeszłości, lecz dzieło przyszłości. Autorzy mówią *expressis verbis* o patriotyzmie europejskim i konieczności utworzenia Ligi państw europejskich (*Société des Etats européens*). Sądzieli, że na początku powstanie wspólny parlament francusko-angielski, z czasem zaś, zwłaszcza po połączeniu się odrodzonych Niemiec, stanie się on wspólnym parlamentem dla całej Europy.

Słabnięcie Świętego Przymierza i zmiany w układzie politycznym Europy, spowodowane w szczególności przez wyzwolenie Grecji i rewolucję lipcową we Francji, sprawiły, że idea Europy nabrała innego oblicza, stając się jednocześnie jak gdyby bardziej rozmyta i płynna. Zmieniające się konfiguracje międzynarodowe oddziałują na jej rozumienie i zasięg terytorialny sprawiając, że poszczególne narody raz zaliczane do Europy, innym razem były z niej wyłączone. Dotyczyło to zwłaszcza Turcji i Rosji, ale w jakiejś mierze również i Anglii. Z biegiem lat zmieniała się konotacja tego pojęcia.

Konserwatywne pojęcie Europy, jako społeczności państw, coraz bardziej wypierane było przez nowe, romantyczne jej pojęcie jako społeczności narodów, z których każdy posiada własną misję do spełnienia. Ideologia odrodzenia narodowego, *risorgimento*, przynosiła syntezę mesjanizmu i braterstwa ludów. Fundamentalne znaczenie dla rozwoju tej ideologii miała myśl polityczna polska (rozwijana przez Wielką Emigrację) oraz myśl włoska. Na tę ostatnią polska literatura emigracyjna wywarła zresztą duży wpływ. Przyznawał to wyraźnie Giuseppe Mazzini, pisząc w 1847 r. „Inicjatywa ruchu słowiańskiego niewątp-



liwie przypada óśrodkowi polskiemu. To w Polsce żyje, cierpi i działa zaczątek tego, co chętnie nazwalibyśmy wojującym Kościołem słowiańskim, to w Polsce zapewne rzucone zostało hasło, które przeobrazi dotychczasowy powolny i uroczysty ruch wszystkich bratnich plemion w przyspieszony bieg. Życie słowiańskie, oczyszczone przez męczeństwo, rozwija się w sercach ludu, wspomagane przez nową i wspaniałą poezję, która zrodziła się ostatnio w kilku wybranych duszach”.

Giuseppe Mazzini, twórca powstałej w 1835 r. organizacji Młoda Europa, rozumiał naród „jako społeczność wszystkich ludzi, którzy przez swój język, swe położenie geograficzne oraz przez rolę, jaką wyznaczyła im historia, tworzą jedną grupę, uznają tę samą zasadę i kierowani przez wspólne prawo dążą do realizacji tego samego celu. Narodowość to rola, jaką Bóg wyznaczał w dziele ludzkim każdemu ludowi, to misja, to zadanie, które każdy lud powinien wypełnić na ziemi, aby boska myśl mogła zrealizować się w świecie. To dzieło daje mu prawo do życia w łonie ludzkości, ono wyznacza mu jego osobowość i pozycję, jaką zajmuje wśród innych ludów, swych braci”. Nowa Europa zaś, to Europa wolnych ludów, na zewnątrz niezawistych, stowarzyszonych ze sobą pod hasłami wolności, równości i ludzkości. Europa ta będzie zjednoczona, dzięki czemu uniknie anarchii, jak i dominacji jednego narodu nad innymi.

Rozwijając tę koncepcję Mazzini nawiązywał niekiedy do tradycyjnego pojęcia równowagi. Tak na przykład w 1833 r. pisał do Lelewela, iż jest przekonany, że w przyszłej równowadze europejskiej ważką rolę przypadnie Polsce. Pierwzoplanowe miejsce zajmowały jednak w jego myśli aspekty społeczne: jego nowa Europa miała być Europą dotychczas ucisnionych, jej przyszłość należała do mas. Wierzył, że zjednoczenie Europy nastąpi szybko, ponieważ będzie to Europa ludów, ludy zaś są w stanie szybko dokonać dzieł, na realizację których królowie poświęciliby całe wieki.

Myśl o zjednoczeniu Europy nie była wyłącznością Mazziniego. W przededniu Wiosny Ludów i w czasie jej trwania podnosiły się liczne głosy domagające się przewyciężenia partykularyzmów europejskich i stworzenia z Europy jednolitego organizmu. Bakunin pisał w 1848 r., że ruch rewolucyjny zatrzyma się wtedy, gdy cała Europa, nie wyłączając nawet Rosji, stanie się jedną, demokratyczną, skonfederowaną republiką, zaś Emile de Girardin rzucał hasło Stanów Zjednoczonych Europy, które z prawdziwym entuzjazmem podejmował Victor Hugo.

Linia, po której rozwijała się myśl o przyszłości Europy nic więc nie miała wspólnego z przestarzałymi koncepcjami, na jakich opierały się traktaty wiedeńskie. Przez sam fakt niebrania pod uwagę rozbudzonych aspiracji wolnościowych ta próba odbudowania porządku europejskiego i nadania mu podstaw prawnych zawisła niejako w próżni. Z tym łączy się trzecie i ostatnie zagadnienie, które chciałabym poruszyć, a mianowicie kwestia, jak długo system wiedeński rzeczywiście funkcjonował.

### III. PRZEMIANY SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Początek lat dwudziestych, kongresy w Opawie, Lublanie i Weronie, austriacka interwencja we Włoszech i francuska w Hiszpanii, to niewątpliwie apogeum tego systemu. Lecz już w styczniu 1815 r. uznanie przez Wielką

Brytanię republik środkowo- i południowoamerykańskich, które wyzwoliły się spod panowania hiszpańskiego, zadało mu poważny cios. Jeszcze większym ciosem była sprawa grecka: wrogo usposobiony do powstańców greckich Metternich nie zdołał jednak zapobiec interwencji mocarstw, angielsko-francusko-rosyjskiemu przymierz, ani wojnie rosyjsko-tureckiej. Tak więc wpraw Anglia, popierając kolonie hiszpańskie, potem Rosja i Francja, pomagając wyzwolić się Grecji, podważyły system, którego celem było zachowanie politycznego *status quo*.

Jak dalece system ten był podminowany, okazało się wyraźnie już w 1830 r., gdy rewolucja lipcowa wyniosła na tron Ludwika Filipa, a sprzymierzeni nie pospieszyli z pomocą dynastii burbońskiej. Z kolei rewolucja belgijska przyniosła zmianę w terytorialnym podziale Europy ustanowionym w 1815 r. Ponadto jej dodatkowym, ubocznym skutkiem była nowa konfiguracja międzynarodowa: państwa liberalne – Anglia i Francja – zbliżyły się do siebie, stając jednocześnie w opozycji do rządzonych absolutystycznie mocarstw środkowej i wschodniej Europy – Rosji, Prus i Austrii. Zbliżenie angielsko-francuskie ujawniło się najpierw w czasie pierwszego kryzysu egipskiego i konfliktu egipsko-tureckiego. Niezadowolony z tego Mikołaj I podjął w październiku 1833 r. na konferencji w Münchengraetz próbę ożywienia Trójprzymierza. Podpisane pół roku później Czwórprzymierze Francji, Anglii, Hiszpanii i Portugalii, chociaż w rzeczywistości dotyczyło tylko Półwyspu Iberyjskiego, odczytane zostało przez opinię europejską, skłoną zresztą do przeceniania doniosłości tego aktu, jako odpowiedź na porozumienia z Münchengraetz. Warto przypomnieć, że nawet przedstawiciele dyplomatyczni dworów wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego na znak protestu opuścili wówczas Madryt.

Układy z 1815 r. formalnie obowiązywały nadal, nikt ich nie wypowiadał, zapewne nawet często powoływano się na nie w rozmowach i notach dyplomatycznych. Wydaje się jednak, że już u progu lat trzydziestych system wiedeński w rzeczywistości przestał funkcjonować, a raczej, że funkcjonował już tylko jako rodzaj fasady, za którą były stosunki międzypaństwowe, których rozwój rządził się innymi prawami i określany był przez inne interesy niż te, które przyświecały uczestnikom Kongresu Wiedeńskiego.

Z układami tymi w praktyce mało się liczyła polityka angielska, której najważniejszym, jeśli nie jedynym, celem było zapewnienie supremacji Wielkiej Brytanii. Francja od początku nieustannie zmierzała do wyłamania się spod narzuconej jej kurateli. Od podjętej przez ministerium Polignaca w 1829 r. próby aliansu z Rosją do poczynań Napoleona III była to stała linia jej polityki. Jedną z przyczyn niepopularności monarchii lipcowej było wszak to, że zarzucano jej słabość wobec pozostałych mocarstw. Po Napoleonie III spodziewano się więcej stanowczości. Interwencja francuska w Rzymie w 1849 r., a więc jeszcze przed proklamowaniem Cesarstwa, istotnie zdawała się to zapowiadać.

Ważniejsze wykorzystane pozycje bibliograficzne: E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1965; *Droit international et histoire diplomatique*, documents choisis par C. A. Colliard, Paris 1948; J. Droz, *Europe between Revolutions 1815–1848*, London–Glasgow 1967; G. de Bertier de



Sauvigny, *Metternich*, Paris 1986; A. Saitta, *Filippo Buonarroti, Contributo alla storia della sua vita e del suo pensiero*, t. 2, Roma 1972; idem, *L'idée d'Europe*, odbitka z: *L'Europe du XIX-e et du XX-e siècle*, Milano, s. 413–464; A. Galante Garrone, *Filippo Buonarroti e i rivoluzionari dell'Ottocento 1828–1837*, Torino 1972; W. B. C. Smith, *Napoléon III*, Paris 1982.